

Zagrożenie terroryzmem jest zbyt wielkie

13 listopada 2015

Malte wybrano na miejsce dwudniowych obrad szczytu Unii Europejskiej i krajów Afryki, poświęconych tematyce migracyjnej. Bruksela zaplanowała zwiększenie pomocy finansowej dla Afryki i jednocześnie zaapelowała do członków UE, aby wszystkich imigrantów ekonomicznych wysyłały z powrotem do państw ich pochodzenia. Czy jest to realne zadanie? Jakie inne problemy pojawią się jeszcze przed krajami Unii? Na te tematy korespondentka radia Sputnik Irina Czajko rozmawiała z politologiem, doktorem Andrzejem Zapałowskim, byłym posłem do Parlamentu Europejskiego i prezesem rzeszowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

– Czego Polacy oczekiwali od nadzwyczajnego szczytu na Malcie? Czy są sceptyczni?

– Trzeba podkreślić, że ten szczyt nie wydaje wiążących decyzji w sprawie uchodźców. A problem jest na tyle poważny, że wiele krajów UE, które jeszcze przed dwoma- trzema miesiącami oskarżały między innymi Polskę o zbyt sceptyczne podejście do kwestii uchodźców, w tej chwili same wprowadzają obostrzenia. Dotyczy to rządu Austrii, Niemiec, ale także Szwecji, która wprowadza kontrolę na granicy. Okazuje się, że żadne z tych państw nie jest już w stanie opanować tego problemu. O tym zresztą mówiły państwa Europy Środkowej i Wschodniej.

– Na ile kwestia readmisji, odsyłania nielegalnych imigrantów do krajów ich pochodzenia jest trudna do realizacji zarówno ze względu na zagadnienia finansowe jak i zwykłą niechęć uchodźców do opuszczenia Europy.

– Przede wszystkim, trzeba pamiętać o tym, że bardzo duży procent, a nawet połowa, nielegalnych imigrantów, którzy

przedostają się do Europy, to jest ludność pochodząca z Afganistanu, Erytrei, Czadu czy obszaru, gdzie większość jest analfabetami lub półanalfabetami. Oni, przedostając się do Europy, nie widzą możliwości powrotu tam, skąd przybyli, bo na przykład w Niemczech otrzymują kwotę kilkuset euro miesięcznie socjału, która dla nich jest porównywalna z ich rocznymi dochodami w ich rodzinnych krajach. Dlatego ci ludzie na pewno nie będą chcieli z Europy wyjechać. Niemcy to już zauważyli, gdyż zaczynają ograniczać prawo dotyczące ewentualnego łączenia rodzin. Jak się okazuje, siedemdziesiąt parę procent uchodźców to są młodzi mężczyźni, i w razie ściągnięcia do Europy ich wielodzietnych rodzin może się okazać, że w Niemczech za parę lat będzie 8-9 milionów uchodźców, czyli około 10 % populacji tego kraju. Przy tym, 90 % z nich przez co najmniej kilkanaście lat będzie korzystało tylko z pomocy socjalnej, co drastycznie uderzy w gospodarkę Niemiec. Z kolei Polska nie jest atrakcyjna dla tych ludzi, ponieważ opieka socjalna jest na bardzo niskim poziomie i nawet, jeśli Polska będzie musiała tych kilka tysięcy przyjąć w ramach relokacji, to podejrzewam, że przytłaczająca większość z nich przy otwartych granicach natychmiast opuści Polskę. Ich pobyt będzie u nas czasowy.

– Czy napływ uchodźców muzułmańskich może spowodować, że za kilkadziesiąt lat Europa przestanie być kontynentem przede wszystkim kultury chrześcijańskiej?

– Myślę, że to jest bardzo realne przy tych tendencjach demograficznych, które obserwujemy w całej Europie. Uwzględniając kurczowe trzymanie się islamskiej tradycji religijnej w rodzinach muzułmańskich, gdzie będzie utrzymywała się wielodzietność, wspierana jeszcze przez zachodnioeuropejską pomoc socjalną dla rodzin wielodzietnych, sytuacja będzie się zmieniać na niekorzyść społeczności chrześcijańskiej. Jednak ja się obawiam czegoś innego. Jeżeli będzie tak duży napływ społeczności islamskiej, to nie będzie się ona asymilować, bo będzie tworzyć wewnętrzne enklawy. W

wyniku tego za kilka lat dojdzie do powstania w Europie Zachodniej sytuacji podobnej do tej, jaka ukształtowała się w Irlandii, w Belfaście, gdzie protestanci i katolicy przez lata prowadzili wzajemne ataki terrorystyczne. To, że w Szwecji spalono już kilkadziesiąt ośrodków dla uchodźców, i to samo w Niemczech, świadczy o tym, że ten załazek konfliktu, który może rozlać się na setki miast w Europie Zachodniej, już istnieje. To właśnie może doprowadzić do konfliktu cywilizacyjnego w Europie Zachodniej. Dlatego państwa Europy Środkowo-Wschodniej boją się tego, w tym też Polska. Większość społeczności tych państw woli udzielać pomocy, nawet dużej, bezpośrednio w krajach, z których ci ludzie przybywają, ale absolutnie ich nie przyjmować.

– Czy istnieje zagrożenie terrorystyczne?

– Na pewno jest. Proszę zwrócić uwagę, że wskutek nawet działań Rosji, czy też innych państw w Syrii, dość dużo osób zaangażowanych po stronie Państwa Islamskiego ucieka z tamtego terytorium i przenika do Europy, jakby też chcąc uciec od pewnej odpowiedzialności za zbrodnie. Ale ci ludzie nie wyrzekają się fundamentalizmu islamskiego i w każdej chwili będą gotowi do angażowania się w różne działania, które będą miały oblicze terrorystyczne. Na fakt, że spośród 70 % młodych imigrantów bardzo dużo może być związanych właśnie z organizacjami terrorystycznymi, zwracają uwagę wywiady większości państw Unii Europejskiej. A więc, realne zagrożenie terrorystyczne w Europie jest i będzie rosnać wskutek napływu nielegalnych imigrantów.

Z Andrzejem Zapałowskim rozmawiała Irina Czajko

Źródło: pl.SputnikNews.com